Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK I. WARSZAWA, DNIA 15 LISTOPADA 1931 R. Nr. 16

ORGANIZACJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE METODYCE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO
WYDAWANE Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
PRZEZ
MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

TREŚĆ:



„Trzeba naprzód iść . . . i świecić!"

Drogi zamknięte i drogi otwarte.

Rolnik polski znalazł się w trudnem położenie nietylko dlatego, że musi ciągle zabiegać o gotówkę, co nie jest łatwe podczas kryzysu, ale do wielu innych trudności przybywa obecnie jeszcze nowa. Trudność uczenia się i zasięgania porad.

Jeszcze niedawno mówiło się o tem, jak ulepszyć poradnictwo, jak związać instruktorów ze szkołami rolniczemi i innemi podobnemi instytucjami, aby rolnik mógł otrzymać radę możliwie najbliżej, najprędzej, i możliwie najlepszą. Niestety, ostatniemi czasy, instruktorów znacznie ubyło, a bez nich poradnictwo będzie kulało, nawet gdyby szkoły i zakłady doświadczalne mogły się niem zająć więcej niż dotąd — co jest zresztą bardzo wątliwe.

Wprawdzie niektóre szkoły całoroczne mają być przekształcone na dwuzimowe, więc latem nauczyciele mogliby się zająć poradnictwem, ale to będzie zawsze tylko praca dorywcza, gdy wziąć pod uwagę, że po wysiłkach zimowych (przy zmniejszonej liczbie nauczycieli) należy się przecież nauczycielowi odpoczynek, że o ciągłości pracy — z powodu przerw półrocznych — nie można mówić, że nauczyciele szkół rolniczych zajmą się zawsze, rzecz zrozumiała, przedewszystkiem gospodarstwami swych uczniów. Szkoła rolnicza może być bardzo cenną pomocą i punktem oparcia dla instruktora, ale zastąpić go w naszych warunkach nie może.

Obawiam się, że i młodzież mniej z tych szkół korzystać będzie. I to nietylko dlatego, że personel jest zmniejszony, na czem ucierpieć musi i nauczanie i zwłaszcza strona wychowawcza — ale przedewszystkiem dlatego, że mniej uczniów do tych szkół się zapisze z powodu trudności finansowych. Niewielkie to są opłaty, które się w naszych ludowych szkołach rolniczych miesięcznie wnosi za życie, ale i taką sumkę trudno będzie znaleźć niejednemu ojcu. Przeliczone na pieniądze i w domu utrzymanie dziecka mniej może nie kosztuje, ale właśnie o to, idzie, że gotówką mało wydać trzeba.

W takiej sytuacji warto wziąć pod uwagę usługi, jakie może oddać nauczanie rolnictwa metodą korespondencyjną. Nauczanie listowne jest, oczywiście, tańsze,

a jednak skorzystać zeń może każdy, kto tego chce naprawdę i jest odpowiednio przygotowany. Jedyna w Polsce listowna uczelnia rolnicza, tj. kursy roln. im. St. Staszica, prowadzi t. zw. kurs wyższy, zastępujący szkołę rolniczą praktykom oraz młodzieży na wsi wychowanej i mieszkającej. Wymaga przygotowania szkolnego z 4 klas gimnazjalnych lub 7 oddziałów szk. powszechnej, ponieważ wykłady są utrzymane na poziomie szkoły średniej. Systematycznie podaje wszystkie przedmioty zawodowe, pozostawiając samokształceniu — ogólnokształcące. Wskazuje podręczniki, ułatwiające dalszą naukę. Zadaniami kończy się każdy wykład, na które uczeń odpisuje, a po jakimś czasie otrzymuje swe wypracowanie z powrotem, zaopatrzone uwagami nauczyciela. Jednem słowem, namiastka szkoły dla tych, którzy do szkoły normalnej dla różnych względów iść nie mogą. A jest ich dziś więcej, niż zwykle.

Krótsze kursy listowne*) mogą znów poniekąd zastąpić brakujących instruktorów, dając doraźne wskazówki w różnych dziedzinach.

Nie jest to poradnictwo — w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale zawsze pewna pomoc dla okolic, pozbawionych opieki instruktorskiej. A i takich okolic jest dziś więcej, niż było do niedawna.

Wobec powiększonych wymagań, jakie się stawia obecnie pracy instruktora, wykluczone jest zastępowanie jej w zupełności pracą społeczno-ochotniczą. Zdaje się zresztą, że trzeba ją zaliczyć potrosze do „przeżytych kształtów" — nie dlatego, aby miała być przeżytkiem, ale dlatego, że jej na szerszą skalę, nie da się zorganizować. Przeszkadzają temu niewątpliwie kłopoty osobiste wynikające z ciężkich warunków życia na wsi oraz pochłaniające wiele czasu zajęcia w polityce i samorządzie, ale bodaj czy nie największą przeszkodą jest szerząca się obojętność na sprawy publiczne, objaw tak smutny we wskrzeszonem Państwie.

Można nad tem boleć, ale kto jest odmiennego zdania, nie powinien rąk zakładać. Dostosowując się do warunków, musi szukać dróg nowych na zastąpienie zamkniętych barjerą kryzysu lub porośniętych trawą obojętności, jakgdyby na znak, że na nic dziś liczyć nie można. No, i — oczywiście — pracować nad doprowadzeniem do użyteczności dróg zapuszczonych i dróg zamkniętych, bo w naszych warunkach — im ich będzie więcej, tem lepiej.

Stefan Jankowski.

*) Jest między niemi Kurs Przysposobienia Rolniczego do przerabiania w zespołach.

Nowy typ szkoły rolniczej.

Z pośród spraw aktualnych z zakresu oświaty rolniczej, jakie obecnie są tematem rozważań Ministerstwa Rolnictwa, należy wymienić wprowadzenie nowych typów niższych szkół rolniczych, bardziej niż obecnie istniejące dostosowanych do potrzeb życia praktycznego wsi. Ze sprawą nowych typów szkoły wiąże się sprawa opracowania nowych programów nauczania. Program dotychczas stosowany w niższych szkołach rolniczych, zarówno męskich, jak i żeńskich, wykazuje szereg braków pod względem ujęcia metodycznego przedmiotów, ich doboru, jak i ilości przerabianego materjału. Zarówno doświadczenia 10-cio letnie, jak i zmiana warunków pracy w rolnictwie przyczyniły do tego, iż zaczęła się coraz silniej odczuwać potrzeba zaktualizowania programu i ujęcia go pod kątem wiadomości praktycznych. Sprawa ta dotyczy zarówno szkół męskich, jak i żeńskich.

Oprócz programów trzeba było dostosować do możliwości życia wiejskiego długość czasu nauki i porę roku w jakiej odbywa się nauka szkolna.

Chociaż szkoła 11-sto miesięczna w dalszym ciągu jest uważana, jako typ szkoły, który zdał egzamin życiowy i posiada za sobą bardzo piękną tradycję, jednak posiada i swoje wady, jest bowiem droga i odrywa młodego rolnika prawie na cały rok od gospodarstwa, co jest często niewygodne, zwłaszcza jeżeli chodzi o czas wio-

sennych i letnich prac w polu. Dlatego też prawie wykluczone jest kształcenie w tych szkołach starszych rolników, chociażby tylko w wieku bezpośrednio powojskowym i uczniowie niższych szkół rolniczych rekrutują się przeważnie z młodzieży wiejskiej w wieku 16 — 18 lat, to jest takich chłopców, którzy są w domu tylko siłą roboczą i nie posiadają wpływu na bieg gospodarstwa. Uzyskują oni zgodę rodziców na pójście do szkoły przeważnie wówczas, gdy nie są niezbędni do pomocy w gospodarstwie.

Siłą rzeczy, kilkunastoletni młodzieniec po ukończeniu szkoły rolniczej nie posiada prawie żadnego wpływu na gospodarstwo swojego ojca, czemu zresztą trudno się dziwić, gdyż nie ma ani wyrobienia życiowego, ani dostatecznej praktyki zawodowej. Pod tym względem nieco lepiej przedstawia się sprawa szkół żeńskich, gdyż wychowanki tych szkół dzięki strukturze gospodarstwa kobiecego łatwiej nawiązują z niem kontakt i dzięki temu prędzej i z mniejszem ryzykiem mogą stosować w domu wiadomości nabyte w szkole. Jednak długotrwałość czasu nauki i związany z tem koszt i oderwanie od pracy w domu jest, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach, dużą przeszkodą do wstąpienia do szkoły.

Ze względu na trudności w korzystaniu ze szkoły rolniczej i pragnąc udostępnić, zwłaszcza w szkołach męskich, naukę dla starszego elementu uczniowskiego z którego będzie w przyszłości większy pożytek, Ministerstwo Rolnictwa postanowiło przeprowadzić próbę polegającą na skróceniu czasu nauki w niektórych żeńskich szkołach i rozłożeniu nauki szkolnej w nowym typie szkoły męskiej.

Dla szkół żeńskich opracowano program przewidujący kurs 3½ miesięczny i 5 miesięczny, wprowadzany zależnie od warunków, w jakich w danym okresie będzie się znajdowała szkoła, w szkołach zaś męskich nowego typu wprowadza się ustrój 3 semestralny z dwoma semestrami zimowemi nauki teoretycznej i letnim semestrem praktyki we własnem gospodarstwie według programu zakreślonego przez szkołę i pod jej kontrolą.

Powstaje więc nowy typ męskiej szkoły dwuzimowej, a jednocześnie trzysemestralnej, mającej teoretycznie tę przewagę nad szkołą 11 miesięczną, że umożliwia naukę starszym rolnikom. Określenie „teoretycznie" dlatego zostało tu użyte, że dopiero praktyka wykaże, czy rzeczywiście ten typ posiada wszystkie walory, jakie mu się przypisuje.

Ma to być szkoła internatowa podobnie, jak i szkoła 11-to miesięczna, zarówno ze względu na warunki komunikacyjne, jak i ze względu na należyte postawienie strony wychowawczej oraz praktyki zawodowej, co jest możliwe tylko przy przebywaniu w ciągu całego dnia w szkole, jak również ma ona posiadać własne gospodarstwo rolne. Widać więc wyraźnie, że nie będzie to typ teoretycznej szkoły dwuzimowej rozpowszechnionej w Wielkopolsce i na Pomorzu, a typ szkoły praktycznej, związanej z gospodarstwami uczniów, w której sprawy wychowania i uspołecznianie uczniów będą mogły być należycie postawione.

Praktyczność męskiej szkoły 2 zimowej 3 semestralnej zasadza się przedewszystkiem w układzie programu, któremu nadano ujęcie ściśle gospodarcze.

Program ten przewiduje podział przedmiotów na dwie grupy, a mianowicie na grupę przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. Przedmioty ogólnokształcące są ograniczone ilościowo i przewidują jedynie język polski, rachunki i naukę o Polsce współczesnej. Nauka języka polskiego i rachunków ma na celu przedewszystkiem usunięcie braków technicznych w posługiwaniu się słowem pisanem i najprostszemi obliczeniami, to też naukę języka ogranicza się jedynie do nauczenia biegłego czytania i pisania oraz umiejętności wysławiania się i wypisywania, zaś naukę rachunków do możliwości gruntownego nauczenia się czterech działań,

ułamków, stosunków, procentów i najprostrzych pomiarów.

Nauka o Polsce ma na celu zapoznanie uczniów z istotą państwowości Polski i jej znaczeniem mocarstwowem, z bogactwami naturalnemi i ustrojem państwowym i społecznym, a zwłaszcza ustrojem naszego rolnictwa i z pracami nad jego podniesieniem. Nauka o Polsce winna dać uczniom nastawienie wychowawcze społeczne i obywatelskie.

Wreszcie przedmioty zawodowe ujęte są jako nauka dwuch produkcji, a mianowicie produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz jako nauka organizacji, prowadzenia i rachunkowości gospodarstwa wiejskiego. Główną zasadą, jaką kieruje się Ministerstwo przy układaniu programu tych przedmiotów, jest ujęcie gospodarcze z położeniem dużego nacisku na analizowanie gospodarstwa i jego czynników, a następnie ujęcie syntetyczne i wyprowadzanie przez uczniów wniosków i uogólnień podobnie jak w przedmiotach ogólnokształcących wszelki balast w postaci np. działów przyrody niezwiązanych z nauką zawodową, został odrzucony, sama zaś nauka przedmiotów zawodowych, po wstępie analitycznym ogólnym gospodarstwa wiejskiego, przewidziana jest, jako analiza szczegółowa typowej rośliny względnie hodowli typowego zwierzęcia, a następnie rozbicie reszty nauki na poszczególne działy, traktowane jako oddzielne zagadnienia. W okresie przerwy międzysemestralnej, która będzie trwała około 6 — 7 miesięcy, przewiduje się przeprowadzenie przez uczniów prac w swoich gospodarstwach systemem konkursów Przysposobienia Roln., według planu nakreślonego przez szkołę oraz intensywne odwiedzanie gospodarstw uczniów przez nauczycieli, co powinno wybitnie zbliżać szkołę do wsi.

Narazie przewiduje się tego rodzaju zmiany w kilku szkołach męskich rolniczych, przypuszczalnie w liczbie 5—7.

Inż. Witold Miśkiewicz.

Wędrowne żeńskie szkoły gospodarcze.

Szkoły rolnicze dla chłopców są ogromnie ważną pomocą w całem życiu przyszłych gospodarzy. Mogą one położyć trwałą podwalinę pod dobrobyt całego wychowanego w nich pokolenia.

Jednakże jeszcze ważniejsze może są gospodarcze szkoły dla dziewcząt, które się uczą w nich być dobremi gospodyniami domu i rozumnemi towarzyszkami życia i pracy męża-rolnika.

Szkoły takie mają czas nauki przeważnie 11-miesięczny. Posiadają one własne gospodarstwo, w którem dziewczęta uczą się praktycznie wykonywania tego wszystkiego, co poznały z nauki na lekcjach. Oczywiście utrzymanie takiej dobrze uposażonej szkoły wymaga znacznych nakładów. Dlatego niema ich w Polsce tyle. aby znaczna część dziewcząt wiejskich, przyszłych gospodyń, mogła w nich brać naukę. W całej Polsce było w roku ubiegłym 50 takich szkół. Kilka szkół na całe województwo — to w naszych warunkach jest bardzo dużo. Są województwa gdzie jedna szkoła musi wystarczyć.

Dlatego to od kilku lat, aby zapobiedz temu brakowi szkół żeńskich gospodarczych, tam gdzie niema „Ludowej Szkoły Rolniczej Żeńskiej 11-miesięcznej" — tworzono:

Wędrowne żeńskie szkoły gospodarcze.

Były już one w ruchu w 3-ch województwach wschodniej Małopolski oraz w kresowych województwach wschodnich: nowogródzkiem, wołyńskiem i poleskiem, a także i na Pomorzu.

Ludność wsi zrazu trochę nieufnie je witała, lecz wszędzie gdzie były, dały jaknajlepsze wyniki.

Taka wędrowna szkoła kurs ma znacznie krótszy, bo tylko 3-miesięczny, dlatego też w ciągu roku może objechać trzy miejscowości. We wsi w wypożyczonym na to lokalu zakłada własne gospodarstwo domowe, w którem dziewczęta uczą się wszelkich czynności domowych. Uczą się więc: gotowania, pieczenia, robienia zapasów na zimę, utrzymywania pięknego ładu w domu, prania i prasowania, naprawiania, szycia i kroju ubrań kobiecych i

dziecinnych, a częściowo i męskich (bielizna). Praktykę w ogrodzie (na wiosnę i na jesieni) oraz przy chowie inwentarza, gdzie są ku temu warunki, przechodzą uczennice sposobem pokazów w gospodarstwach, które udzielają im na to pozwolenia. Zwykle tuczą sobie przez ciąg kursu 1—2 świń, które na zakończenie kursu dają materjał do wyrobów masarskich.

Wędrowna szkoła zbiera dziewczęta z bliskiej tylko okolicy, skąd mogą codzień dochodzić rano — a wracać wieczorem. Wypada to tanio, bo odpada koszt prowadzenia internatu. Świadczenia przez 3 miesiące, opłata uczennic na pokrycie kosztu ćwiczeń praktycznych — przeważnie w prowiantach, nikogo zanadto nie obciążają.

Nauczycielki dzień cały spędzają z uczennicami, rano przy zajęciach gospodarczych, po południu — na lekcjach. Obiad jedzą z temi, które go w kuchni przygotowały. Inne (co pewien czas zmieniają się w zajęciach) mogą na obiad wrócić do domu na południe. Po południu znów wracają na lekcje.

Codzień więc dziewczęta są w domu, a rodzice codzień mogą wiedzieć, co dziewczyna w szkole robiła. Nie raz też jeszcze w ciągu nauki nowości ze szkoły przyjmują się w domu rodziców, czy to z gotowania, czy to z innego działu gospodarstwa.

Po ukończeniu kursu takiej szkoły, zostaje we wsi całe grono koleżanek, z których jedna drugiej może przypominać wszystko, czego się w szkole wędrownej nauczyły — a przez to korzyść jest większa.

Zapewne, przez tak krótki czas dziewczęta muszą bardzo uważać i starać się, aby wiele skorzystać, ale wiemy, że to się doskonale udaje. Nieraz zdumiewająco wiele potrafią się nauczyć.

W ostatnim roku zmniejszyła się ilość szkół wędrownych żeńskich — jak wiele innych dzieł z powodu „ciężkich czasów".

Gospodarze i gospodynie, którzy nie mogą posłać córek swych dorosłych do szkoły prawie na cały rok, a którzy chcą je wyuczyć na dobre żony i gospodynie wzorowe, winni się wspólnie w swojej wsi zmówić i szukać sposobu do sprowadzenia do swej wsi wędrownej żeńskiej szkoły.

Zwłaszcza na kresach i zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach, takie szkoły są bardzo potrzebne i pożyteczne, a łatwiejsze do wykorzystania.

Każda chętna wieś zgłaszać się o nie powinna albo przez swoje Koło Gospodyń albo przez Kółko Rolnicze. Sejmik czy Wydział Powiatowy może znaleźć fundusze i sposób ściągnięcia na teren zainteresowanej wsi wędrownej szkoły.

Na zakończenie kursu wędrownej szkoły — (często już przedtem, a zawsze potem) można stwierdzić, że urządzenie to bardzo jest pożyteczne, w stosunku do korzyści tanie i łatwe i w wynikach błogosławione. Często z wędrownej szkoły wraca dziewczyna odmieniona, ale odmieniona na dobre.

Wszystko to pod warunkiem, że w czasie nauki jej się nie przeszkadza w korzystaniu, a po jej ukończeniu pozwala się zastosować to, czego się nauczyła.

Zofja Wygodzina.

Stan ilościowy PR w roku 1931.

Akcja PR w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawia się w sposób następujący.

	Przystąpiło		Wytrwało	
	zesp.	osób	zesp.	osób
rok 1930	7.071	53.708	5 225	34.831
rok 1931	5.498	43.597	?	?

Chociaż cyfry absolutne ilości zespołów i osób które przystąpiły do akcji są w roku bież. niższe niż w r. 1930, jednak faktyczny stan ilościowy nie zmniejszył się — gdyż dane w roku bież. były zbierane dużo później (lipiec, sierpień, wrzesień), z których prawdopodobnie już niewiele odpadnie, gdy w roku ubiegłym dane o przystąpieniu zbierano dużo wcześniej (maj, czerwiec) i różnica z zakończoną okcją była dość znaczną.

Charakterystyczne dla akcji tegorocznej jest zwiększenie przeciętnej w zespole, co należy uznać za objaw dodatni.

W zakresie poszczególnych tematów widać dość charakterystyczne przesunięcia związane w dużym stopniu z potrzebami wsi i sytuacją gospodarczą.

Z bardziej charakterystycznych widzimy wybitny spadek konkursu wychowu prosiąt, zaś wzrost konkursu uprawy buraka pastewnego, ogródków warzywnych i królików.

Tematy hodowlane.

		zesp.	osób
Wychów prosiąt	1930	1278	9.188
	1931	361	2.794
Wychów kur	1930	441	2.831
	1931	470	3.788
Wychów królików	1930	Drobne	ilości
	1931	123	983

Zestawienie z akcji przysposobienia rolniczego w r. 1931 (r. budż. 1931/32) w/g województw danych Urzędów

Nr. bież.	WOJEWÓDZTWO	Ilość miejscowości objęt. PR	TEMATY HODOWLANE: Razem zesp.	Razem osób	Wychów prosiąt zesp.	Wychów prosiąt osób	Kury zesp.	Kury osób	Króliki zesp.	Króliki osób	Inne zesp.	Inne osób	TEMATY UPRAW: Razem zesp.	Razem osób	Buraki pastewne zesp.	Buraki pastewne osób	Ziemniaki zesp.	Ziemniaki osób	Kukurydza zesp.	Kukurydza osób
1	Warszawskie . . .	322	83	579	44	336	39	243	—	—	—	—	331	2.371	205	1.430	47	333	79	608
2	Łódzkie	145	47	368	23	189	21	155	3	24	—	—	122	1.008	68	860	14	112	40	336
3	Kieleckie . . .	319	133	940	—	—	—	—	—	—	—	—	221	1 632	—	—	—	—	—	—
4	Lubelskie	brak danych	98	662	80	539	18	123	—	—	—	—	494	3 509	312	2.184	78	516	104	809
5	Białostockie . . .	164	48	406	31	267	14	117	3	22	—	—	192	1.674	145	1.278	40	338	7	58
6	Wileńskie	403	20	158	9	70	11	88	—	—	—	—	298	2 490	228	1.925	46	381	—	—
7	Nowogródzkie . .	95	5	30	3	21	2	9	—	—	—	—	106	806	85	655	18	131	1	6
8	Poleskie	117	49	328	36	242	13	86		—	—	—	100	693	82	572	18	121	—	—
9	Wołyńskie . . .	123	50	438	37	285	12	79	7	49	4	25	139	1.139	100	822	19	164	5	35
10	Lwowskie	277	13	1.211	12	107	109	989	14	1 5	—	—	267	2.574	169	1 654	43	415	41	374
11	Stanisławowskie .	110	56	388	11	85	35	235	6	43	4	25	112	926	77	645	14	110	17	135
12	Tarnopolskie . . .	210	70	665	21	180	43	434	6	51	—	—	187	1.936	113	1.189	27	281	32	324
13	Krakowskie . . .	brak danych	173	1.396	12	109	92	736	69	551	—	—	429	3 718	226	1.992	103	940	75	591
14	Śląskie	61	18	183	—	—	10	104	8	79	—	—	34	380	—	—	—	—	34	380
15	Poznańskie . . .	160	38	338	21	208	17	130	—	—	—	—	117	968	26	209	34	298	54	440
16	Pomorskie . . .	134	62	465	21	156	34	260	7	49	—	—	110	797	15	102	23	178	10	73
	Razem	2.363*)	1.095	8.555	361	2.794	470	3,788	123	983	8	50	3.259	26.621	1.851	15.217	524	4.318	499	4.169

*) z wyjątkiem woj. lubelskiego i krakowskiego.

Zestawienie z akcji przysposobienia rolniczego w r. 1931 (r. b. 1931/32) w/g organizacyj podstawie danych

L. p.	ORGANIZACJE	Warszawa zesp.	Warszawa osób	Łódź zesp.	Łódź osób	Kielce zesp.	Kielce osób	Lublin zesp.	Lublin osób	Białystok zesp.	Białystok osób	Wilno zesp.	Wilno osób	Nowogródek zesp.	Nowogródek osób
1	Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew"	244	1.610	74	509	76	560	338	2.284	140	1.187	137	1.212	—	—
2	Małopolski Związek Młodzieży Wiejskiej (wzgl. Zw. Młodz. Kres. przy Małop. T-wie Roln.)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	Pomorksie T-wo Rolnicze (Sekcje P. R.)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4	Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Zjednoczenie Młodzieży Polskiej . . .	201	1.518	104	882	230	1.708	292	2.154	50	423	178	1.411	10	65
6	Związek Drużyn Ludowych Mocarstw. Polski	7	54	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
7	Związek Młodzieży Ludowej	32	209	8	56	27	177	—	—	35	326	—	—	6	56
8	Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici"	80	543	75	578	107	723	122	827	—	—	—	—	—	—
9	Związek Młodz. Wiejsk. Wojew. Nowogródzkiego	—	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	115	838
10	Związek Strzelecki	26	190	5	48	23	183	73	510	67	490	40	304	—	—
11	Różne	—	—	—	—	22	153	—	—	—	—	34	290	—	—
	Razem . .	590	4.124	266	2.073	485	3.504	825	5.775	292	2.526	389	3.217	131	959

Uwagi: *) 32 zespoły 265 uczestników w Woj. Wołyńskiem (pow. sarneński) — organizacyjnie należą do Poleskiego Związku Młodzieży Wiejskiej (C. Z. M. W.)

**) Zestawiono na podstawie danych, otrzymanych bezpośrednio z M. T. R. — Kraków.

***) Duża część zespołów wyłoniona ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej

Tematy uprawowe.

		zesp.	osób
Burak passtewny	1930	1181	7.860
	1931	1851	15.217
Ziemniaki	1930	531	3 627
	1931	524	4.318
Kukurydza	1930	544	3 553
	1931	499	4.169
Zboża	1930	172	1.051
	1931	68	489

Tematy ogrodnicze.

		zesp.	osób
Kapusta	1930	332	2.172
	1931	233	1.807
Cebula	1930	63	371
	1931	22	170
Ogródki kwiatowe	1930	350	2.162
	1931	387	2.735
Ogródki warzywne	1930	Drobne	ilości
	1931	164	1.217

i tematów (ilość zespołów oraz osób biorących udział w Konkursach)] na podstawie Wojewódzkich.

OWE				TEMATY WARZYWNO-OGRODNICZE												TEMATY RÓŻNE		Ogółem		UWAGI
Zboża		Inne		Razem		Kapusta		Cebula		Ogródki kwiatowe		Ogródki warzywne		Inne						
zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp	osób	zesp	osób	zesp	osób	zesp	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	
—	—	—	—	176	1.174	—	—	—	—	112	765	49	313	15	96	—	—	590	4.124	
—	—	—	—	97	697	17	138	2	16	70	489	6	37	2	17	—	—	266	2.073	
—	—	—	—	94	678	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	37	254	485	3.504	
—	—	—	—	151	1.017	22	147	—	—	103	689	26	181	—	—	82	587	825	5,775	
—	—	—	—	52	446	19	164	—	—	18	157	15	125	—	—	—	—	292	2.526	
—	—	24	184	71	569	71	569	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	389	3.217	
—	—	2	14	15	92	4	25	—	—	8	50	3	17	—	—	5	31	131	959	
—	—	—	—	91	623	55	381	1	6	32	224	—	—	3	12	—	—	240	1.644	
—	—	15	118	61	465	10	78	4	30	17	128	12	94	18	135	1	6	261	2.048	
—	—	14	131	42	411	—	—	—	—	—	—	—	—	42	411	—	—	444	4 196	
—	—	4	36	17	121	5	32	—	—	1	6	10	77	1	6	—	—	185	1.435	
5	38	10	104	10	106	4	43	—	—	6	63	—	—	—	—	2	18	269	2.725	
—	—	25	195	83	627	14	118	10	75	16	128	24	188	19	118	—	—	685	5.741	na podstawie danych
—	—	—	—	19	199	—	—	—	—	4	36	11	119	4	44	—	—	71	762	otrzym. bezpośr. z M.
3	21	—	—	25	221	12	112	5	43	—	—	8	66	—	—	—	—	180	1.527	T. R Kraków.
60	430	2	14	13	79	—	—	—	—	—	—	—	—	13	79	—	—	185	1.341	
68	489	96	796	1.017	7.525	233	1.807	22	170	387	2.735	164	1,217	117	918	127	896	5 498	43.597	

młodzieży i województw (ilość zespołów oraz osób, biorących udział w Konkursach) — na Urzędów Wojewódzkich.

Polesie		Wołyń		Lwów		Stanisławów		Tarnopol		Kraków **		Śląsk		Poznań		Pomorze***		Ogółem	
zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób	zesp.	osób
240	1.644	32*	265*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	64	—	—	1.291	9.335
—	—	—	—	227	2.179	65	474	67	628	232	1.949	—	—	—	—	—	—	591	5.230
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	185	1.341	18[illegible]	1.341
—	—	197	1.535	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	197	1.535
—	—	10	74	122	1.152	34	283	101	1.668	295	2.472	56	605	91	787	—	—	1.774	14.602
—	—	—	—	17	178	—	—	—	—	—	—	—	—	2	18	—	—	26	250
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	82	14	119	—	—	130	1.025
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	384	2.671
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	115	838
—	—	22	174	56	503	35	290	94	949	157	1.314	—	—	33	286	—	—	631	5.341
—	—	—	—	22	184	51	388	7	80	1	6	7	75	30	253	—	—	174	1.429
240	1.644	261	2.048	444	4.196	185	1.435	269	2.725	685	5.741	71	762	180	1.527	185	1.341	5.498	43.597

Inż. Z. K.

Aktualne wnioski.

Sprawiedliwie pisze K. Wyszomirski: „Trzeba, aby każdy wychowanek szkoły rolniczej zaciągnął się do pracy w konkursach PR i tam pokazał, co umie.“ W prowadzeniu przysposobienia rolniczego w kraju wykazuje się też nie tylko walor ucznia, ale i walor instrukcyjny wogóle. Sprawiedliwie pisze i p. inż. Fr. Gajewski: „Zginąć powinna wszelka nieufność ucznia do instruktora, niechęć do zadawania pytań: piszcie co kto widział, gdzie był i czego się nauczył!“ Ale — powiedzmy sobie tak poczciwie i szczerze: — „Czy zawsze walory instrukcyjne miewają tę wartość, jaką mieć powinny? — Czy zawsze na zaufanie zasługują?“.

Sprawa to niezmiernej wagi...

Wielką prawdę wypowiedział kiedyś p. inż. M. Kwasieborski: „Dobry instruktor — to błogosławieństwo całej połaci kraju, gdzie pracuje. Ale zły instruktor — to klątwa“. To klęska, która zawisa nad całym kompleksem najkapitalniejszych nieraz zagadnień gospodarczych tego kraju.

Podobnie jak wiarę religijną najgroźniej podkopują i drogę przewrotom i zalewowi sił ciemnych torują ci ludzie, którzy choć pięknie mówią, ale nie tak pięknie i prawdziwie wiarę swoją sprawdzianem życiowym wykazują — tak samo najbardziej szerzą niewiarę w naukową organizację pracy rolniczej ci „naukowcy“, którzy gromko powołują się na swój autorytet naukowości, ale w życiu rzekoma ta ich „naukowość“ wykazuje się, jako ów napiętnowany w Piśmie Św. „cymbał brzmiący“ i „miedź brzękająca“ pustym dźwiękiem szumnych pseudonaukowych brząkadeł. Bywa to sypanie w oczy jakichś plew frazesowych, na które już nie tylko jakieś stare, ale nawet i bardzo młode wróble łapać się nie chcą.

Mniejsza byłoby zresztą, gdyby chodziło o los osobisty wróbli czy instruktorów. Ale tu chodzi o dobro społeczne i o honor samej nauki.

Jeżeli zaś chodzi i o zdrowie samej organizacji pracy przysposobienia rolniczego — to my, szara brać instruktorska powinniśmy też i sami brać swoje sprawy w swoje ręce.

Mówi p. inż. Gajewski: „Piszcie co kto widział... i czego się nauczył.“ Mówi do uczniów. Ale w PR wszyscy jesteśmy jeszcze uczniami: a uczyć się powinni przedewszystkiem ci, co innych uczyć mają.

Piszmy co widzimy i czy nie widzimy nic, coby kazałoby się zastanowić, czy wszystko jest dobrze i jak zaradzić praktycznie, by było lepiej?

Całe nasze życie rolnicze nastawia się obecnie w kierunku hodowlanym. Wymagają tego zarówno względy ekonomiczne rynków międzynarodowych, jak i wymagania przebudowy społecznej w obrębie naszego narodu i jego państwa. W całem tem naszem t. zw. „bezrobociu“ roboty w zakresie hodowli jest moc. Jest i niewykorzystane źródło zarobku. Zaś masy ludności reemigrując na wieś, przy drobnej hodowli mogłyby same sobie stworzyć warsztaty nie kapitalistyczne czy komunistyczne, niewolniczo-pańszczyźniane, ale własne indywidualne warsztaty pracy, które kooperatywnie stworzyćby mogły najmocniejszą społeczno-państwową więź i ostoję przyszłości.

U niektórych z nas nastawianie w tym kierunku datuje się nie od dzisiaj. Bezrobocie wsiowe w szerszem tego słowa znaczeniu starsze jest niż bezrobocie przemysłowe, a zapobieganie jemu jest sprawą b. ważną, bo ono staje się pożywką wielorakiego zła. Wołanie alarmujące: „strzeżmy się urbanizacji!“ brzmi też nie od dzisiaj.

Nie od dzisiaj też nastawia się prosty, jasny i wyrazisty program organizacji pracy w tym kierunku, aby pole w znaczniejszej części stawało się fabryką surowców, któreby były przerabiane w „fabrykach podwórkowych“, w hodowli, na przetwory wyższego waloru.

Organizacja PR w nastawieniu takiem nabiera znaczenia reorganizacji życia na podstawach przyrodzonych w wyższej idei. Stary to zresztą program — ale wymaga konsekwencji.

Przysposobienie Rolnicze jest środkiem, który dla podniesienia rolnictwa i kultury wsi nie ma sobie równego w naszych stosunkach

Dla wytrzymania współzawodnictwa na terenie międzynarodowym oprzeć się musimy na własnej samopomocy i unikaniu wydatków zbytnich, by koszt produkcji był taki, by można tanio sprzedać, a jednak mieć zysk.

Trzeba więc oprzeć się na własnych paszach, wytworzonych we własnem gospodarstwie. Jednym więc z najkapitalniejszych momentów — to zapewnienie tego fundamentu rozwoju. — Rozbudowa uprawy pasz — to grunt. Bez tego fundamentu — byłoby to budowanie zamków na lodzie.

Jak przedstawia się nasza organizacja pracy w tym zakresie?

Całe nasze PR rozwijamy na przykładach. Więc i tu weźmy dla przykładu takie „domorosłe" możliwości karmowe, jak lucerna, kukurydza, żywokost.

Lucerna.

Na północy i w centrum pokutuje u nas jeszcze nieraz opinja, że lucerna — to roślina odpowiednia tylko dla stron cieplejszych.

Ale jakie bywa wykorzystanie możliwości co do lucerny nawet w tych stronach, gdzie warunki przyrodzone zdają się sprzyjać?

Dopiero w czasach ostatnich jako orędownik lucerny do użytku powszechnego wystąpił Uniwersytet Poznański przez swój „Zakład Hodowli Roślin" prowadzony przez p. prof. Z. Pietruszyńskiego, który po szeregu prac przeprowadzonych w rozmaitych miejscowościach Wielkopolski stwierdził to samo, co p. Minister Rolnictwa po pierwszym rzucie oka na rowy i miedze na południu w Małopolsce: „lucerna być tu może — więc być powinna"!

Spostrzeżenia i wnioski te zestawione są w bruszurze Prof. Z. Pietruszyńskiego — „Uprawa lucerny".

Kukurydza.

Jednym ze wspomnianych z najkapitalniejszych momentów dla hodowli jak i dla podniesienia całej kultury roli jest wprowadzenie uprawy ziarnowej kukurydzy.

Jest to rzecz na całym świecie tak znana i uznana (a i w naszych wydawnictwach PR omawiana), że rozwodzić się nad tem jest chyba zbyteczne. W stanie dojrzałym byłaby karmą treściwą, wymagającą tylko nieco uzupełnienia białkiem. A w stanie półdojrzałym, zakiszoną (w dołach czy silosach) razem z półdojrzałemi kaczanami stać by się mogła na przeważną część roku karmą wszechstronną nie tylko mlekopędną dla krów, macior itp. ale i dla różnorakiego użytkowania w hodowli.

Podobne stanowisko co do kukurydzy, jak Uniwersytet Poznański co do lucerny, zajął u nas Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego. W jego Ekspozyturze Hodowli Roślin w Bydgoszczy wprowadzono też wybitnie plenny gatunek, co do którego w szeregu lat próby praktyków stwierdzają, że rodzić może wszędzie.

Stwierdzić należy, że „klimat duchowy" dla kukurydzy w Polsce pomyślnym nie jest. Ale prawda o kukurydzy mimo to nie przeminie i nie zaginie.

Żywokost.

„Matador" — poprawna odmiana żywokostu, rozpowszechniana jest u nas przeważnie z jednego źródła: z importu z Lotaryngji.

Żywokost zresztą, nawet w dawniejszych swych odmianach, jak np. Comphrey, zdawien dawna za granicami uważany był za wydatnie pomocną roślinę głównie przy hodowli świń.

W PR ma znaczenie ważne, choć do konkursów bezpośrednio się nie nadaje. Podobnie zresztą jak tyle ważna lucerna. W Wielkopolsce jednak w W. T. K. R. mowa jest o tem, żeby wogóle do konkursu hodowli świń dopuszczać tego tylko, kto wykaże się, że uprawia pewną ilość „Matadoru". Podobnie zorganizuje się może sprawa i z lucerną.

Chodzi tu o praktyczne pouczenie, o powszechne oddziaływanie na teren, na najbliższą okolicę przez tych, co bardziej wyrobieni i fachowo i społecznie.

O ile zaś chodzi o ich wyrobienie się:

Czy te siły mają **wogóle jakąś ćwicznię dokształcającą w tym właśnie kierunku,**

Przysposobienie Rolnicze skupiać powinno większą ilość ludzi, którzy będą myśleli o usuwaniu braków i udoskonalaniu PR.

i to koniecznie praktycznie, a w samym terenie?

Czy nie powinniśmy się domagać by zakład taki praktyczny w terenie został w najbliższym czasie utworzony?

A dla pozyskania czynników obywatelskich, które zbyt mało jeszcze z PR współdziałają — czy nie potrzebne nie tylko „Biuro współpracy z instruktorami" lub „dokształcenia instruktorów" — ale szerzej, bardziej pociągająco ujęte „Biuro współpracy instrukcyjnej PR".

* * *

Co zaś do samej metodyki pracy, — to w samem jej ujęciu czaić się może też pewne niebezpieczeństwo. W mojem pojęciu jedynym celem PR jest wychowanie rolnicze przez praktykę dla praktyki, nie tracąc z oka celu ostatecznego.

PR jest to niejako jaknajelementarniejsze szkolenie powszechne nie dla rekordomanji i wybujałości, ale dla podciągnięcia ogólnego poziomu kultury w masie. Żeby coś podnieść — musimy się schylić — musimy się zniżyć i dostosować do tego co jest.

To trudno, — Inaczej się nie da. Nie silmy się na zbytnie forsowanie i systematyzowanie. Od tego są uczelnie odpowiednio zorganizowane.

My — dajmy się uczyć pokazowo.

Te tysiące i tysiące — blisko już zapewne 100 tysięcy konkursowych poletek i drobnych hodowli — to żywe wzorce nie tylko dla uczniów PR, ale dla wszystkich, — to nauka żywa co wyszła w pola z ciasnoty ścian szkół i muzeów.

„Z patrzenia więcej się człowiek nauczy, niż z samego słuchania" to nasza metoda przewodnia. Tem uczeniem nie tylko patrzeć, ale i widzieć — naprowadzimy więcej na drogę, niż słowem wykładanem.

Podciągniemy może nie aż na same wyżyny — ale podciągniemy.

Kto ma lepszy materjał w sobie i wkoło siebie — zrobi więcej; kto mniej — to mniej. Zrobi się, ile się da.

Ale nie silmy się zbytnio, żeby ze wszystkich porobić jakichś wielkich uczonych.

Bo ze wszystkiem trzeba pomaleńku — ale już całą siłą.

Takie domorosłe szkolenie PR-owe — to szkoła powszechna dla wszystkich, a nie tylko dla zdolniejszych. Nie zaprowadzając żadnego szematu ani szablonu stosujemy wszystko do rzeczy i do materjału. Nie róbmy żadnych podskoków ani przeskoków — bo takiem rwaniem się nic nie skonstruujemy, a zbyt cienko, lub doktrynalnie, regulaminowo biorąc ze zbyt zawiłemi paragrafowemi zakrętami i haczykami — robotę całą sprowadzimy na hak!

Porządek być musi — kościec zasadniczy też, „senza ossa non si camina" — bez kości iść nie można" jak mówią Włosi: ale nie petryfikujmy — bo i skleroza swobody ruchów nas pozbawić może.

W mojem rozumieniu obecnie linja przewodnia PR — to uznane nastawienie hodowlane — odpowiednie do stanu rynku i do stanu najmniejszych gospodarczych jednostek. Hodowla oparta o ile można na paszach własnego gospodarstwa.

A ich wytworzenie oparte na dobrej hodowli roślin, na rozumnem umiłowaniu, „kochaniu", na uprawie ziemi. To jest do wszystkiego potrzebne — to mojem zdaniem najbardziej przyrodzone ewolucyjnie, podstawowe konstrukcyjnie i instrukcyjnie najszybciej procentujące A B C. — Inaczej — czy nie byłoby to „budowanie zamków na lodzie"? *S. Szary-Zaleski.*

Temat do roztrząśnięcia.

Parokrotnie była poruszana sprawa zbyt małego jeszcze rozpowszechnienia pism PR.

A jednak sprawa ta przedstawia mi się bardzo prosto.

Pisma te są niezbędne zarówno dla samych zespołów, jak i dla wszelkich ich przodowników i przewodników. Winny więc być obowiązkowo przez nich otrzymywane. Żeby sprawy nie komplikować, a organizacyjnie jaknajbardziej uprościć i ułatwić — czy nie byłoby najlepiej przesyłać oba pisma do wszelkich czynników wo-

O radę pytaj tego, co sobie sam radzi.

Leonardo da Vinci.

jewódzkich, powiatowych i zespołów bezpośrednio?

Wykazy urzędowe nie byłyby trudne do uzyskania, a należność inkasowało by się też odrazu zgóry, zatrzymując ją z przyznawanych urzędowych zasiłków.

Władze centralne załatwiałyby to same automatycznie, równocześnie przesyłając adresy i należność do Administracji Wydawnictw PR.

Roztrząsnąwszy sprawę w takiem ustawieniu „wytrząśnie" się odrazu gotówkę, co pozwoli bez troszczenia się o jutro całą energję w spokoju skupić wydajniej przy innych pracach, czysto programowych.

S. Saryusz-Zaleski.

Książki i pisma.

Zbiór pytań w zakresie tematów konkursowych Przysposobienia Rolniczego Młodzieży w województwie kieleckiem. Dla użytku komisyj egzaminacyjnych opracował inż. Lech Rościszewski, Inspektor PR — Kielce 1931 r.

Przepytywanie, egzaminowanie uczniów PR daje możność poznania zdobytych i posiadanych wiadomości, sposobu myślenia i stopnia zainteresowania się zagadnieniami rolniczemi.

Równocześnie, stawiane pytania są bodźcem pobudzającym do samokształcenia, zachęcającym do czytania i zastanawiania się nad tem, o co mogą być pytani. Dlatego przepytywanie uczniów przy lustracjach, a zwłaszcza przy zakonczeniu konkursów jest rzeczą konieczną i stanowi bardzo ważną czynność pp. inspektorów i lustratorów.

Egzaminowanie każde jest rzeczą trudną, zwłaszcza niełatwem jest egzaminowanie tego typu uczniów, jakich mamy w PR: materjał różnorodny, bez systematycznego kierunku i wyrobienia szkolnego.

To też byłoby bardzo pożytecznem dać kierownikom PR wskazówki, jak egzaminować najlepiej, ze zbiorem pytań, któryby wskazywał czego żądać można.

Wprawdzie broszury „Bibljoteczki Przysposobienia Rolniczego" zawierają bardzo dużą ilość pytań szczegółowych, ale można uważać za pożyteczne dodanie szeregu pytań ogólniejszych. Przytem odczuwa się potrzebę wskazówek jak przeprowadzać przepytywanie (egzaminowanie), gdy mamy przed sobą liczną gromadę uczniów jak np. przy końcu kampanji konkursowej.

Autor zbioru pytań odczuł trafnie te potrzeby PR. Ze sposobu ujęcia zagadnienia widzimy, że przewodnią jego myślą było wysunięcie na czoło zagadnień gospodarczych i żądanie od ucznia pewnego ogólniejszego ujmowania posiadanych i zdobytych w PR wiadomości.

W zasadzie te tendencje można uważać za słuszne: zadania konkursowe powinny rozwijać w uczniu gospodarczy sposób patrzenia i rozumowania i skłaniać go do zastanawiania się, z tego punktu widzenia, nad zjawiskami, które spotyka w swem otoczeniu.

Ale przeprowadzając swe tezy, p. inż. L. Rościszewski idzie zbyt daleko, przeceniając poziom wiadomości i inteligencji przeciętnego ucznia PR, a w szczególności nie licząc się z tem, co uczniowi PR dać jest w stanie, nawet przy dobrych wysiłkach w samokształceniu się z jego strony.

„Literatura" jest dla niego mało dostępną; lustratorzy są rzadko widywani; ludzie, których spotyka w swem otoczeniu, przeważnie nie potrafiliby dać odpowiedzi na pytania, tak jak są postawione w „Zbiorze". O niejednej kwestji, którą pytania poruszają, możnaby z uczniem „pomówić", doprowadzić go nawet do sformułowania pewnych wniosków charakteru ogólniejszego, ale przez stawianie szeregu pytań szczegółowych, konkretnych, łatwo zrozumiałych (metoda sokratesowska).

W obliczu metody stosowanej przez p. inż. Rościszewskiego, ogólnikowo postawionych pytań, uczeń oszołomieje, przestraszy się, nie będzie wiedział co odpowiedzieć, zwłaszcza gdy w dodatku spotka się z pojęciami, terminologją obcą mu, jak n.p.: nastawienie, racjonalność, kalkulacja, prawo minimum, „8 ogólnych warunków do życia", środowisko, jednostka wytwarzająca, jednostka towarowa itp. itp.

Poziom wielu pytań byłby za wysokim nawet dla absolwentów szkół rolniczych, którzy przechodzą systematyczną naukę szkolną i przez ciągie przepytywania są zaprawieni do dawania odpowiedzi.

Z punktu widzenia dydaktycznego, pytania podawane w „Zbiorze" nie stanowią dobrego przykładu, jak pytać należy, t.j. prosto, jasno i konkretnie.

Za nieodpowiednią uważać należy zaleconą w „Zbiorze" technikę egzaminowania przez ciągnię- nie pytań. Ucznia to przestraszy, a egzaminatora ła- two sprowadzić może na drogę mechanicznego trak- towania swego zadania. Zbiór pytań w rękach egzaminatora może go chronić od powtarzania tych samych pytań, co autor niewątpliwie miał na wzglę- dzie zalecając losowanie.

Po tem, co powyżej było powiedziane, dojść mu- simy do wniosku, że autor nie dał nam dobrego wzoru, jak należy przeprowadzać egzaminy w PR, jednak praca jego nie jest bez znaczenia, gdyż po- budzi zainteresowanych w PR do rozważenia tego:

jaki jest cel przepytywań (egzaminów) w PR?
czego można wymagać od uczniów PR?
jak te egzaminy przeprowadzać?

Prof. J. Mikułowski-Pomorski.

„Konkurs ogródków warzywnych Przysposobienia Rolniczego".

Odbitka z Tygodnika Rolniczego Nr. 29 z 1931 roku. Wyd. Wileńskiego Tow. Organ. i Kółek Rol- niczych.

Ulotka — konspekt najważniejszych wiadomości w zakresie konkursów ogródków warzywnych, z przystosowaniem do warunków lokalnych, jest uda- tną próbą zaopatrzenia każdego z uczniów PR w receptowe niemal wskazania dotyczące danego te- matu, niezależnie od obszerniejszej literatury, któ- rą każdy z zawodników poznać powinien.

Byłoby pożądanem, aby podobne instrukcje dla poszczególnych zagadnień konkursowych opraco- wane zostały przez wszystkie Woj. Komisje PR.

St. W.

M. Baraniecki i K. Durjasz. **„Organizacja dro- bnych gospodarstw w powiecie Kolskim."** Str. 51. Wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych. War- szawa, 1931.

Obszerniejszą wzmiankę o tem wydawnictwie, w którem część I poświęcona jest technice, część II zaś zagadnieniom metodycznym, zamieścimy w nu- merze grudniowym.

Książkę tę, w cenie 1 zł. 20 gr. za egzemplarz, nabyć można w księgarni Gebethnera i Wolffa — Warszawa, Zgoda 12.

St. W.

Do tego zeszytu dołączamy ulotkę o Kur- sach Korespondencyjnych im. St. Staszica.

Za redakcję odpowiedzialny:
Inż. Stefan Wyrzykowski, Milanówek, ul. Leśna

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66, II piętro

Prenumerata 2 zł. kwartalnie — Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P.K.O. Nr. 25.264. lub w urzędzie pocztowym. Zmiana adresu 30 gr.

Redakcja otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10—12 — — Telefon 411-91

REDAKTOR: Inż. STEFAN WYRZYKOWSKI. WYDAWCA: MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, ul. Bydgoska 56, tel. 202.